№. 121. w Piątek dnia 28. Maja 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński*.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, 25. Maja. — Dziś zrana pomiędzy 5 a 6. godziną panowała tu burza jakiéj dawno niepamiętają. Wieczorem dnia poprzedzającego już się zaczęły zbierać chmury koloru żółto zgniłego, ale księżyc zdawał się rozpędzać chmury, tak że niebo było pogodne, pomimo gorącego i dusznego powietrza. Zrana atoli burza buchnęła gradem ogromnéj wielkości, który wiele szkód narobił po ogrodach w mieście i okolicy, tudzież w oknach i dachach. Widzieliśmy cierplarnie, w których samych szyb grad potłukł za 500 tal. Burza ta nie trwała dłużéj nad 10 do 15 minut. Po ulicach leżał grad jeszcze kupami przez kilka godzin.

Sprawy sejmowe.

Przy dalszych obradach na posiedzeniu kuryi trzech stanów odbywanem dnia 17. Maja deputowany Plagemann utrzymywał, że nędza powstaje z wolności chwytania się każdego sposobu zarobkowania. Wolność tę porównywał on z korytem rzeki, które o tyle tylko zbawienne skutki przynosi o ile nieprzestępuje swoich brzegów. Deputowany Diergardt utrzymywał, że nędza wzrasta z niedostatecznego wynagrodzenia pracy i z nierepreżentowania w nędzie interessów materyalnych. W Anglii mówią: »Niedostatek pracy rodzi nędzę, nędza rodzi ducha niespokojnego, duch niespokojny rodzi brak bezpieczeństwa — i tak się kończy koło kłopotliwe, bo brak bezpieczeństwa rodzi znowu niedostatek pracy.« Mówił on, że chodowanie lnu bardzo podaje zatrudnienie na zimę i len prędzéjby się przyczynił do wyniszczenia nędzy jak kartofle, których ludzie więcéj spożywają przez picie, to jest w gorzałce, aniżeli przez jedzenie. — Deputowany Facilides uważał za bardzo pożyteczne kassy oszczędności a szczególniéj na wzór niejakiego Liedke w Berlinie. Chciał nawet wnieść o zaprowadzenie po komunach całego kraju kas podług systematu Liedkego, tylko że nieznalazł 24 członków w zgromadzeniu, którzyby byli tego zdania, że jego wniosek zasługuje na roztrząsnięcie. Deputowany Auerswald oświadczył, że zapobieżenie obecnéj biedzie uznano już dawno w zgromadzeniu, za najspieszniejszą sprawę, dla tego nienależy mieszać do niéj innych rzeczy.

Kommissarz królewski mniemał, że jedyną przyczyną biedy nieurodzaj, z nieurodzaju powstała wielka drożyzna. Zaopatrywanie ludzi w sposobność do pracy niezapobiega drożyznie. Rząd już zaradził, aby nieprzyszło do zupełnego braku żywności; środków jednakże w obliczu całych Niemiec wymieniać niemoże. Od sejmu przychodzi wniosek, aby zapobiegać niedostatkowi pracy; prawda że nieurodzaj zrodził drożyznę, a drożyzna zrodziła ujmę pracy. Mniéj ludzie potrzebują wyrobów fabrycznych, fabryki potraciły odbyt i porozpuszczały wyrobników. I rolnik mniéj jest wstanie zamieścić najemnika. Jak zaś osobom prywatnym tak i rządowi zmniejszyły się dochody i prawie sam rząd zostaje napędzonym do podobnych oszczędności. — Rząd musiał zrzekać się dochodów, a przecież stara się o nagromadzenia zapasów żywności; pomimo to powymyślał dla wyrobników niezatrudnionych rozmaite roboty. Może tu i owdzie mniéj przy pracach rządowych tego roku zatrudniono ludzi jak w zeszłym, lecz biorąc w ogóle wszystkie roboty przez całe państwo daleko więcéj ludzi pracuje na najem u rządu, jak w latach poprzednich. Kommissarz ministeryalny jako dyrektor wydziały handlowego, fabrycznego i budowli pan Pommer-Esche oświadczył, że co rok milion talarów przeznaczony bywa na zatrudnienie wyrobników, ten i w tym roku niezostał zmniejszonym. Prowincya pruska dostała przydatek 150 tysięcy, a drugie po 100 tysięcy talarów. Prócz tego $1\frac{1}{2}$ miliona talarów rozchodzi się ze strony rządu pomiędzy wyrobników przy budowaniu drog żwirowych. Nadto król w ostatnich czasach na mniéj pilne budowy, byle lud zatrudnić, powyznaczał na prowincyą po 40 do 50 tysięcy talarów. Na budowy w ogóle jest jeszcze do dyspozycyi 9 kroć stotysięcy talarów. Prócz tego przez wzgląd na biedę w obecnym roku przeznaczono 7 kroć sto tysięcy talarów na robotę około kanałów i spławów rzecznych. Budowle twierdz w Poznaniu, Królewcu, Olecku, Minden i Kolonii wyczerpną tego roku 8 kroć sto tysięcy talarów, a ulepszenia nad Brdą i u Schwarzwasser do 100 tysięcy talarów. Jeżeli zaś sejm podług wniosku wydziału zaniesie prośbę do króla, aby aż do żniw więcéj jeszcze wyłożyć i ludzi zatrudnić, z pewnością król przychyli się, o ile tylko stan finansów dozwoli.

Prawie jednogłośnie przyjęło zgromadzenie wniosek, aby wnieść do króla o zatrudnienie aż do Sierpnia klassy wyrobniczéj robotami publicznemi. Zajęto się wnioskiem Donimierskiego, ażeby ze składów i magazynów handlu morskiego, oraz innych rządowych, o ile rząd sam dla siebie nie może potrzebować zapasów, resztę sprzedać ubogim po tańszéj cenie. Wydział wniosku tego niepopierał.

Deputowany Donimierski oświadczył, że jakkolwiek jego wniosek przez wydział niepoparty, przecie gdy wiadomo, że rząd ma większe zapasy, jak mu potrzebne, powinienby niemi zaopatrzyć biedniejsze okolice; należałoby pod tym względem zwrócić uwagę i na zapasy osób prywatnych.

Komissarz sejmowy doniósł, że co do zapasów wojskowych, już wydano takie samo rozporządzenie jakie ma na względzie wniosek. Z handlem morskim jest co innego; on ciągle zakupuje żyto dla swych wielkich młynów i zaraz z niego przedaje mąkę. Przepisywać ceny handlowi morskiemu nie można, boby go osłabiono, boby zniweczono jego dobre usługi gdyż ciągle się przyczynia do zniżania cen mąki, a stąd i zboża.

Co do zapasów wojskowych komissarz rządowy Reyer i komissarz sejmowy oświadczyli jeszcze, że oprócz niektórych małoznaczących zapasów w prowincyach zachodnich, gdyż się król jeszcze nie mógł zdecydować czy tam będzie wielka rewia lub nie: władza wojskowa postępowała władzy cywilnéj wszystkich swoich zapasów, zaprzestając na zapewnieniu, iż po żniwach odbierze taką samą ilość zboża. Nadto władza wojskowa dla ministerstwa skarbu zakupiła za granicą 2 tysiące łasztów zboża.

Wnioski deputowanego Linau o przywrócenie podatku od mliwa, a rozdanie go na korzyść ubogich, oraz Heliodora Skorzewskiego o otworzenie składki po powiatach, nieznalazły takich 24 członków coby żądali ich rozpoznania i upadły zaraz po odczytaniu.

Deputowany Grunau utrzymywał, że wyrobnik dostaje zwykle zbyt szczupłe wynagrodzenie za pracę i zaczął przemawiać do serca deputowanych, aby każdy podwyższał jak może płacę najemnika. Lubo jego słowa były pełne uczucia i prostoty, przecież tak się niepodobały, że mu ciągle przeszkadzano, jeden głos się nawet odezwał, że zgromadzenie jego nauk niepotrzebuje. Powiedział Grunau, iż przyjdzie czas, że pożałują wszyscy tego, iż bardzo mało się troszczyli o wyrobników, ale nikogo nieporuszył dla zbyt wielkiego chałasu, musiał znijść z mównicy.

Po ukończeniu rozpraw nad środkami zapobieżenia obecnéj biedzie z porządku dziennego odczytano wniosek Tschockego. Siebiga i Wernera o powołanie do sejmu nieprzypuszczonego przez rząd hrabiego Edwarda Reichenbacha. Rzecz się ma tak: deputowanym stanu rycerskiego został obrany w Brzegu Oskar Reichenbach, jego zastępcą pierwszym Edward Reichenbach, zastępcą drugim radzca ziemiański Hoffman. Ponieważ Oskar był dziedzicem dopiero od lat siedmiu, przeto wniesiono o dyspensę do króla z powodu krótkiego posiadania. — Tymczasem Edward Reichenbach został oskarżony o rozsiewanie pisma Karóla Heizena pod napisem Weniger als 20 Bogen (mniéj niż 20 arkuszy) i z téj przyczyny pociągnięty do sądu kryminalnego o obrazę majestatu. Naczelny prezes Szląska zarządził zaraz nowy wybór. Obadwa Reichenbachowie i dwóch innych posiadaczy dóbr, protestowali przeciw nowemu wyborowi, lecz zjechało się 19 innych obywateli i obrali hrabiego Strachwitza. Oskar Reichenbach nie dostał dyspensy, a Strachwitz pojechał na sejm. Hrabia Edward po-

dług zdania powiatu jest niepoślakowanym, jego wybór na zastępcę był pierwszym jak Strachwitza, azatém powołanym być powinien.

Wydział atoli zważywszy, że ocenienie poślakowania lub niepoślakowania według prawa należało do naczelnego prezesa, że poślakowanie nie było wcale zdefiniowanym, że nie znano żadnych przepisów względem jego wyrzeczenia, że przy zawikłaniu każdego deputowanego w sprawę o obrazę majestatu, zwykle uważano za poślakowanego, przeto naczelny prezes niepostąpił przeciw prawu, a wniosek petycyi o powołanie hrabiego Reichenbacha niezasługuje na uwagę.

Za wnioskiem podających mówili rozmaici deputowani. Podający zaś Tschocke przytoczył, że cała sprawa kryminalna o to wytoczona, że hrabia Edward Reichenbach pożyczył czy podarował komuś książkę zakazaną. Z podobnych zbrodniarzy winnych obrazy majestatu składa się prawie sejm cały.

Minister sprawiedliwości Uhden oświadczył, że rzecz ma się inaczéj, bo nie o danie drugiemu zakazanéj książki chodziło, ale o rozszerzanie książek zmierzających do wzniecenia rewolucyi, lubo jest i obraza majestatu. Co do poduszczania rzecz nieukończona i nie masz nikogo w zgromadzeniu, coby czytał akta, azatém trzeba się tymczasem na sąd spuścić.

Deputowany Vincke uczynił uwagę, że sprawa Reichenbacha bardzo ważna, że o niéj mówili tylko deputowani szlązcy, że czas obrad już się za daleko posunął, a nakoniec wniósł, aby ją odroczyć do następnego posiedzenia. Ponieważ odezwały się zdania o ukończenie od razu, przeto przyszło do głosowania i okazało się 262 głosy za odroczeniem, a tylko 216 za ubiciem całéj sprawy w ciągu odbywającego się posiedzenia.

Nazajutrz dnia 18. Maja na posiedzeniu téjże kuryi trzech stanów, po odczytaniu protokułu, deputowany Schenkendorf odczytał redakcyą petycyi do króla względem zapobieżenia obecnéj biedzie, a deputowany Katte redakcyą petycyi względem zmian w regulaminie obrad. Gdy miano przystąpić do sprawy Reichenbacha, komissarz sejmowy oświadczył, że petycya przez trzech deputowanych wniesiona, nie może się zamienić na skargę przed królem na naczelnego prezesa szląskiego, gdyż to był interess jednéj tylko prowincyi, azatém nienależący do sejmu połączonego. Jednakże jeżeli naczelny prezes trzymał się zasady mylnéj, natenczas przeciw saméj zasadzie wolno sejmowi wystąpić z zażaleniem.

Hrabia Renard wystąpił w obronie naczelnego prezesa, że musiał odsunąć hrabiego Edwarda Reichenbach i w obronie Strachwitza, że jako jednozgodnie obrany i przez króla zatwierdzony musiał na sejm zjechać.

Deputowany Schneider utrzymywał, że gdy król niezatwierdza wyborów jak to wyraźnie opiewa rozkaz gabinetowy z 20. Listopada 1820. przeto Reichenbach nie został dla tego wykluczonym od sejmu, iż mu brakowało zatwierdzenia, lecz dla tego, iż go naczelny prezes uważał za poślakowanego. Téj straszliwéj władzy prezes wcale nie ma, ponieważ wyrok sądowy okazał, że nie jest poślakowanym, przeto wyrok naczelnego prezesa jest bez wagi, upadł i Reichenbach ma prawo zasiadania w sejmie.

Deputowany Vinke dodał, że podług oświadczeń komissarza sejmowego, Naczelny prezes powinien tylko uważać, czyli przy oborze zachowano formalności. Ma on wyłączać osoby poślakowane, ale niewolno mu wyrokować, kto za poślakowanego uważanym być winien. Byłaby to jak dobrze nazwał Schneider »straszliwa władza w ręku Naczelnych prezesów«. Komissarz sejmowy odparł, że skoro Strachwitz został powołanym, jego obór trzeba uważać za spełniony do końca a Reichenbacha tylko za rozpoczęty, i ztąd lubo Reichenbach zostaje niepoślakowanym, przecież niema prawa zasiadania w sejmie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, dn. 21. Maja.— Markiz Normanby dziś wyjeżdża wraz z małżonką do Londynu, ale za czternaście dni powróci i obejmie znów posadę swą poselską przy dworze tuileryjskim.

Izba deputowanych zajmowała się wczora projektem do prawa względem poczt i odrzuciła artykuł 1. stanowiący pewien roczny kredyt dla ważniejszych stacyi pocztowych. Ograniczono się na przyjęciu artykułu drugiego, którym dozwala się ministerstwu kredyt 157,000 fr. na rok 1847., a 350,000 fr. na rok 1848., ażeby utrzymać stacye na drogach zwirowych, które równolegle położone są do kolei żelaznych. — Izba parów przyjęła projekt do prawa o kapitule w St. Denis głosami 109 przeciw 59.

Dziennik sporów donosi, że papież roskazał ogłosić budżet, i że duchowieństwo klasztorne zaliczyło rządowi kilka milionów skudów. Jeżeli to się potwierdzi, natenczas niedostatek w skarbie zakrytym zostanie.

Książe Hieronim Bonaparte najstarszy syn byłego króla westfalskiego, umarł niedawno we Florencyi, licząc lat 33. Doktór Lallemand poznał się zaraz w początku na jego chorobie i oświadczył, aby jechał do wód Vernet w niższych Pireneach. Jego ojciec i jego wuj, król wirtembergski prosili króla Francuzów o pozwolenie, aby mógł zwiedzić wody pirenejskie we Francyi. Ale Ludwik Filip niepozwolił. Widać, że się obawia nawet śmiertelnie chorujących napoleończyków.

Na przedwczarajszém posiedzeniu izby parów rosprawiającéj nad projektem do prawa o kapitule w St. Denis zajął głos pan Portalis sprawozdawca komissyi i odpowiadał na zarzuty pana d'Alton-Shee. Nie pojmuję, rzekł on, jak można układać statystykę sumnienia kraju. A chociaż nie postrzegamy szczególniejszéj gorliwości w dopełnianiu religijnych obowiązków, nie możemy z tąd jednak wnosić, że większość Francuzów odpadła od wiary swych ojców. Mówią o obłudzie, ale to jest cechą wieku. Pan d' Alton Shee na to oświadczył, że jeszcze z wielkiém umiarkowaniem mówił o tym przedmiocie. Hrabia Montalembert bronił projektu z poprawką komissyi. Rząd według jego zdania, ma podwójną drogę otwartą, jednę prostą, prowadzącą do celu, powinien uznać niewłaściwość swą w rzeczach religijnych, ale nie rozumie pod tym względem obojętności. Tą drogą poszły wszystkie wolne narody, na téj znajdują się Stany Ziednoczone. Prawda, że to katolików z początku obruszyło, ale w krótce ochłonęli, a natenczas władza mogła się wspierać na dwóch potęgach, na wierze i wolności. Oprócz téj drogi jest druga kręta, posiana cierniem i głogiem i tą poszedł rząd. Żałuje tego, ale jako katolik pociesza się, ponieważ sądzi, że tym sposobem kościół otrzyma wcześniéj i pewniéj wolność. Dla téj wolności trzeba cierpieć, każdy wie co dla siebie kościół żąda. Jasno to żądanie oświadczył list arcybiskupa z Lyonu wydrukowany w Rzymie, a brzmi jak następuje: «wolność dla swych praw, wolność w stosunkach do Rzymu, wolność nuczania i wolność religijnych zakonów.» Jeżeli w projekcie nie dopatruje żadnego dobrodziejstwa, to też w nim nie masz żadnego niebezpieczeństwa. Mówią o powiekszeniu jurisdykcyi kapituły St. Denis, jeżeli jest to zamiarem rządu, potrzeba na to nowéj buli, a to nie zagraża żadnem niebezpieczeństwem. Równie nie wierzy, ażeby rząd miał zamiar zrobić z téj kapituły narzędzie polityczne, bo z duchownych tworzyć narzędzie polityczne, jest to samo co ich oddać na zniszczenie. Jeżeli projet przyjętym zostanie, cieszyć się będzie, ponieważ zaprowadza zasadę chwalebną, jeżeli zaś przepadnie w izbie deputowanych, przynajmniéj oddano hołd w projekcie wszechmocności stolicy apostolskiéj. — Zachowawca pieczęci Hebert zadowolił się słowami przeszłego mówcy, ale nie zgadza się z powodami, które przypisywał rządowi, iż chce uznać wszechmoc stolicy rzymskiéj. — Markiz Boissy oświadczył, że się niezgadza z projektem, gdyż kapituła ma być założoną w sąsiedztwie instytutu młodych panien, takie miejsce nie zgadza się na seminarium dla biskupów i na instytut dla młodych duchownych. Daléj ganił projekt już z tego powodu, że Montalembert ultramontańczyk oświadczył się za nim.

Rodzina kapitana Gudin ma zamiar ogłosić go sądownie za pozbawionego zdrowych zmysłów, ale napróżno, bo nikt temu nie wierzy.

Poseł nasz w Londynie pan Jarnac przysłał depesze do ministerstwa spraw zagranicznych, przy których załączona jest nota dyplomatyczna lorda Palmerstona i dotyczy instrukcyi danych admirałowi Napier, w moc których ma admirał natychmiast rozpocząć kroki nieprzyjacielskie przeciw powstańcom portugalskim, ponieważ stan obecny w Portugalii szkodliwy wpływ wywiera na handel angielski. Ważnéj téj wiadomości udzielił pan Guizot gabinetowi.

Gazette des tribuneaux donosi dziś, iż sąd zajął się instrukcyą processu przeciw osobom aresztowanym przed kilku dniami, obwinionym o zamachy polityczne. Ze śledztwa okazuje się, że istnie związek republikański, który dąży do wybuchu podobnego, jak pod Blanquim i Barbetem w roku 1839. Bomby napełnione palnemi materyałami, miały być wrzucone pewnéj nocy do publicznych rządowych gmachów, a w czasie wybuchłego pożaru na kilku miejscach, miało się powstanie na trzech punktach Paryża organizować. Władza zabrała wiele papierów i materyałów palnych aresztowanym.

Pan Parmentier, którego chcianoby uznać za winnego dla uratowania jenerała Cubieres, wydał usprawiedliwiający pamiętnik i rozdał go pomiędzy parów i deputowanych. W nim stara się dowieśdź 1) że nie było potrzeba przekupstwa, dla otrzymania kopalni soli w Gouhenaus, a więc były minister budowli publicznych pan Teste w niczém niezawinił, 2) że jenerał Cubieres pod pozorem konieczności przekupstwa dla otrzymania pewnéj liczby akcyi, chwycił się tego fortelu na własną korzyść, a więc dopuścił się oszustwa.

Kapitan i adjutant króla, który się dopuścił oszustwa w lansknechta, nazywa się Gudin, syn jenerała tegoż nazwiska z czasów cesarstwa.

Niedawno zmarły markiz Aligre, jeden z najbogatszych dziedziców francuzkich rozporządził w dziwny sposób swym majątkiem. Krewni otrzymali tylko cząstki obowiązkowe, a natomiast inni zostali chojnie przez niego obdarzeni. I tak panna Falcon, dawniéj śpiewaczka, która nagle głos straciła w roku 1840., otrzymała 50,000 fr. gotowizną, oprócz tego roczną rentę 5000 franków i kamienicę, w któréj mieszkała dotąd, a była własnością spadkodawcy. Kilka milionów przeznaczył te na zakłady dobroczynne, to dla osób podupadłych, co tém bardziéj zadziwia wszystkich, iż za życia był niezmiernie skąpy i nikomu nie chciał dać ani grosza na wsparcie. Ograniczał się tylko na koniecznych wydatkach dla siebie. Intendantowi swemu nic nie zapisał, mówiąc, że ten o sobie pamiętał za życia jego, stary zaś służący pobierać będzie roczną rentę 6000 fr.

Marszałek Bugeaud połączył dn. 13. Maja wszystkie kolumny wojska swojego pod Bardi Haniza i ruszył z niemi w głąb Kabylii.

Niemcy.

Sztutgard, 21. Maja. — W skutek wyroku sądu honorowego król wydał rozporządzenie pod dniem 10. Maja, mocą którego utracił stopień porucznika i prawo noszenia munduru armii porucznik Albrecht Stetten. Podał on do dyrekcyi miejskiéj zażalenie i ofiarował się na szpiega w tak niespokojnych czasach. (Gaz. Vossa.)

Austrya.

Z Siedmiogrodzkiéj ziemi, d. 1. Maja. — We fortecy Karlsburg osadzono teraz Katarzynę Kelemen, z domu Warga, która była postrachem okolicy i rządu, a od lat 10 burzyła chłopów, aby nieodrabiali pańszczyzny.

Z nad granicy galicyjskiéj, d. 22. Maja. — Kraków czuje teraz błogosławieństwo wypływające z zaprowadzonego podatku konsumcyjnego, monopolu tabacznego, podatku stemplowego i tym podobnych. Dla tego dziwić się nie można, że te zmiany wpłynęły nienajkorzystniej na umysł mieszkańców, którzy za czasów rzeczypospolitéj tak swobodnie pod względem handlu żyli.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Filadelfia, 29. Kwietnia. — Prezes zamiast pokój zawrzeć, rozkazał sześć nowych pułków ochotników wystawić, które mają wspierać jenerałów Scott i Taylora, pierwszego w pochodzie do stolicy Meksyku, drugiego do Saltillo. Armia Santany oprócz jazdy, cała zdezorganizowana. Jednak Santana zdaje się chcieć stoczyć jeszcze walkę o stolicę. Podobno na drodze pomiędzy Jalapa i Puebla zajął silne stanowisko i wzmocnił je w wąwozie. Tak czeka na jenerała Scott. Sądzę, że nigdzie Mexykanie nie dotrzymają pola, ponieważ poddanie się Vera Cruz i klęska pod Buena Vista rzuciła postrach na cały kraj, i tylko stronnictwo wojskowe i lud nieświadomy, jest za wojną. Zatrudniamy się teraz zabieraniem amunicyi wszelkiego rodzaju i armat przez nas ulanych dla Meksyku. Dotąd zabraliśmy 8 armat pod Resaca de la Palma, 20 pod Matamoras, 50 pod Monterey, 400 pod Vera Cruz, 60 w Alvarado, w ogóle 538 armat. Gdyby Santana mógł działać z własnéj woli, przyjąłby teraz podane warunki przez Stany zjednoczone; ale działać jest przymuszony w duchu nienawiści narodowéj meksykanów i stronnictwa duchownego. Przez ostatnie popierany wdarł się do rządu i trzyma się dotąd. »Tylko po jego trupie, dostaną się wojska amerykańskie do stolicy!« i zapewne prawdę powiedział Santana; bo jeżeli się dostanie pomiędzy teksańskich ochotników, z których każdy niemal rości prawo do zemsty bądź za ojca, bądź za brata lub za dziada na Santanie, a więc tylko cudem może ujść zemsty. Niemal wszyscy poprzysięgli śmierć jemu, jakoteż jenerałowi Aryście, a marsz po jego trupie daleko może być łatwiejszym, niż się zdaje samemu Santanie. Znajduje się on w rzeczy saméj być w kłopotliwém położeniu. Przed sobą ma wypadkami ośmielonego, zaciętego nieprzyjaciela, za sobą sprzysiężonych. Albo zginie na polu bitwy, albo z ręki tajnych związkowych. Wie o tém dobrze i broni się, jak niedźwiedź. Według ostatnich doniesień znajdował się jenerał Scott pod Hacienda Mango de Clava własności Santany, a żołnierze otrzymali na racie wyborne mięso wołowe. Tak wojna wojnę żywi. Wojska amerykańskie podług mojego zdania, staną za miesiąc w Meksyku. — Chihuahua obsadziły wojska amerykańskie pod dowództwem Donifana, a Santa Fe ufortyfikowano. Z Kalifornii także nadeszły wiadomości, powstanie utłumiono, a naczelnicy złożyli przysięgę wierności Stanom zjednoczonym. Żałują, że pozwolono im przysiądz i że nie powieszono tam wyższych urzędników. Rada rządowa z pięciu osób złożona (z 3 Meksykanów i 2 Amerykanów), oświadczyła, że do mieszkańców Kalifornii nie można mieć żadnego zaufania i że panowanie nasze trzeba tam utwierdzić na dostatecznéj liczbie wojska. Pewien krajowiec rzekł do naszego jenerała: niespuszczaj się na żadnego mieszkańca w Kalifornii, są to łgarze i chultaje; niespuszczaj się też i na mnie, bo zadługo bawiłem w Meksyku i dla tego nie zasługuję na zaufanie (a był Peruańczykiem). Wojska też dostateczna liczba nadeszła, pokój jest zapewniony. Kalifornią zakolonizują podobnie jak Nowy Meksyk, bo nasi ochotnicy wyborni są rólnicy. Jeżeli wojna jeszcze przez 3 miesiące potrwa, natenczas Meksyk straci wszystkie swoje porty i tylko posiadać będzie góry i wyżyny.

Korespondencya dziennika Times z 1. Kwietnia daje szczegóły bliższe wypadków w Meksyku. Poruszeniem rewolucyjném kierowała gwardya narodowa przeciw władzy Gomeza Farias, ustanowionego wice-prezydentem pod niobecność Santanny. Chciano oddalić Gomeza Farias, by władzę powierzyć panu Pena y Pena. Zarazem gwardya narodowa domagała się zebrania nowego kongresu i wyboru nowego prezydenta i wice-prezydenta rzpltéj. Zdaje się, że to stronnictwo zwane Polkas, równie nie nawidzi Santannę jak Gomeza Farias, spodziewali się jednak, że Santanna nie wróci z wyprawy przeciw Amerykanom. Ale za powrotem jego poruszenie to ustało natychmiast, tak wielkim jest urok otaczający dotąd imie tego człowieka w jego kraju. Santanna stanął zaraz na czele rządu, od kongresu otrzymał pozwolenie zebrania 20 mil. dol. z dóbr duchowieństwa, które w téj chwili stanowią jedyny zasób kraju. Sądzą, że duchowieństwo, które sprzyja Santannie, na wykonanie tego środka pozwoli. Zarazem Santanna potrafił ułożyć nowy gabinet który dość zaufania budzi w kraju.

Indye wschodnie.

Czytamy w Times: Potwierdziła się wieść o wczesnéj i gwałtownéj śmierci Akbar-chana, który podobno został otrutym na rozkaz swego ojca. Ten czyn przeciwny naturze, tém jedynie można wytłumaczyć, że Akbar-chan starał się o podniesienie powstania przeciw własnemu ojcu, by jako przypuszczalny następca, zająć tron i wystąpić przeciw Anglikom. Korespondencya z Kabulu, umieszczona w Dehli Gazette, potwierdza wiadomość, że Akbar-chan należał do potężnéj ligi, któréj ognisko w Teheranie, mające na celu najście Indyi angielskich z potężną armią. Yar Mahomed, szwagier Akbar-chana, i wielu naczelników Kandaharu, którzy do spisku należeli, otrzymali z Persyi znaczne summy; mieli oni połączyć swe wojska z wojskami Akbar-chana. Koncentracya tych wojsk w Dżellalabad, gdzie odbyto ich przegląd, potwierdza ową wieść. W każdym razie uwiadomienia odebrane przez gubernatora jeneralnego, nie pozwalają o tém wątpić. W dniu 9. Lutego otrzymano wiadomość o śmierci Akbar-chana w Kabulu, ale tam nie wywołała ona żadnéj sympatyi. Nie ulega żadnéj wątpliwości, że zmarły oddawna żył w niezgodzie z swoim ojcem, który nie chciał słyszeć o wojnie z Anglikami, znając ich potęgę i będąc w czasie swéj niewoli doskonale od nich przyjętym.

Listy z Lahory donoszą, że prezydent angielski w tym kraju, pułkownik Lawrence, kieruje sprawami jego z wielką ostrożnością i zręcznością; stara on się nakłonić do posłuszeństwa naczelników górali, których charakter nie raz nakłania do powstań; zwykle kończą się te powstania na rozbojach popełnianych na osobach oskarżonych o sprzyjanie Anglikom. Stolica jest zupełnie spokojną, a oszczędność zaprowadzona w wydatkach, pozwala rządowi nadmiar dochodów poświęcać na ulepszenia w kraju. Pułkownik Lawrence zwiedził prowincye graniczące z Afganistanem. W Pechawer, którego zajęcia tak pragną Afganowie, rozkazał on wypłacić żołnierzom Sików żołd zaległy i dać im nowe mudury, których bardzo potrzebowali.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

O przechowywaniu kartofli. Niespodziane odkrycie nastręczyło doświadczenie, że mączka kartoflana z pomiędzy wszelkich w innych ziemiopłodach zawartych, ma najtrwalszą zasadę wytrzymałości od zepsucia chroniącą, czego jawnym dowodem jest przypomnienie sobie pewnego włościanina we wsi Zuradzie, w okręgu Olkuskim położonéj, zachowanych w roku 1826. przez ówczasową dzierżawczynię kilka korcy kartofli w dole piaszczystym, z powodu zamarznięcia niej wydobytych, które w dniu 28. Kwietnia r. b. odkopał i wyjął 4 korce, w kształcie spłaszczonym, nieco wilgotnym, całą świeżość mączki kartoflanéj, koloru białego przedstawiającym, do użycia na chleb, lub na kluski bez najmniejszéj odrazy zdolnym. Skurka na tych kartoflach swéj naturalnéj postaci bynajmniéj nie zmieniła, a smak kaszy, klusek z téj mączki ugotowanych, pobudził miłe zadziwienie osób tego pokarmu używających. 22 lat czasu niezdołało zniweczyć tego nieoszacowanego owocu, któremu długotrwające w ziemi zamknięcie od przystępu i wpływu atmosferycznego powietrza widocznie sprzyjało. Z tego zdarzenia, niedostatkiem chleba w tym roku wywołanego, wynika niewątpliwe przekonanie, że mączka z kartofli zamarzniętych osiągnięta, wysuszona, i na stósownych sitach lub pytlach z włókna oczyszczona, zastąpi innego rodzaju zboże, a nawet przy łatwości użycia i ujmującéj delikatności smaku, wszelkim innym doskonałością swoją wyrównywa. Umyślne więc zamrażanie, lub wprost suszenie kartofli, przerabianie na mąkę, więcéj odpowiada celowi swego przeznaczenia, jak onych przechowywanie w stanie świeżym, niepewne, zgniliźnie albo też kiełkowaniu poddane, swoją naturą w niekorzystny rezultat zmieniające wtenczas prawie, gdy potrzeba. Narody tym pokarmem żywione w nieznośnym stawia niedostatku przednówek. Wódka i piwo z takiéj mąki nietylko byłyby doskonalsze, ale osiągnięcie tych trunków nadzwyczajną przedstawia łatwość, bez użycia nawet dodatku mąki słodowéj innego zboża, w gorzelnictwie nateraz używanego. Skutkiem takowego skoncentrowania części składających ten produkt i następnie przez proces chemiczny, otrzyma się syrop, a z tego większą ilość czystego spirytusu z oszczędnością czasu, siły i opału, oraz wywary dla bydląt pozbawione pierwiastku oleju roślinnego, częstokroć przypalonego i przyrodzonéj goryczy, staną się pożywniejszemi. Sama operacya fermentacyi winnéj do piwowarstwa i gorzelnictwa wprowadzi nowe zadanie, od którego teraźniejszy system opłaty od wyrobu spirytusu niebędzie wolny. J. Widerakiewicz.

Piękny rys charakteru Piusa IX. — Przy końcu zeszłego miesiąca schwytali karabiniery między włóczącemi się po ulicach Rzymu próżniakami, pochylonego wiekiem staruszka, w celu odesłania go na miejsce urodzenia. Lecz starzec przyprowadzony na policyę, począł gwałtownie powstawać przeciw temu wyrokowi, i złożył następujące zeznanie: «Nazywam się Dominik di Ubaldo Guidi: urodziłem się w Mondolfo i dopiero przed kiku dniami przybyłem tu z Fano w zamiarze mówienia z papieżem. Za czasów mojéj młodości, byłem w służbie u pewnéj szlacheckiéj rodziny która zwykle co lata niedaleko od stolicy, wioskę wynajmowała. Pewnego

razu wydaliłem się w interessach służby ku głębokiéj i od brzegów bagnistéj sadzawce, dokąd za mną synek mojego pana, imieniem Giovanni, wesoło poskoczył. Z wielką radością przypatrywał się chłopak rybkom pływającym u spodu, i chcąc je ułowić, począł ręką pluskać we wodzie, a poślizną wszy się, wpadł do głębi, podczać gdy ja byłem daleko. Niespostrzegając go nigdzie, biegnę pełen trwogi na miejsce, w którym pozostał. Chłopiec był już bliskim utonięcia. Wyciągnęłem go na brzeg i ocaliłem mn życie. Ten sam Giovanni jest teraz przez cudowne zrządzenie opatrzności papieżem Piusem IX. Nie w innym tedy celu przybyłem z tak daleka piechotą do Rzymu, jak tylko aby go widzieć i mówić z nim w nadziei, że przynajmniéj przy schyłku mego życia i w teraźniejszym stanie nędzy, czyn ten wynagrodzić mi zechce.« Zeznanie to, policya natychmiast doniosła papieżowi, który, że mu przypadek ten z jego lat młodzieńczych jeszcze dobrze tkwiał w pamięci; starca do siebie przywieść rozkazał i sowicie go obdarował. Poczem wysłał go z własnoręcznym pismem do Sinigaglii do krewnych swoich, i wyznaczył fundusz do pielęgnowania starca i córki jego aż do śmierci.

Mięso końskie wchodzi w Czechach w powszechne używanie. »Gazeta pragska« donosi: »Krążące po niektórych pismach czasowych wieści o nadzwyczajnym niedostatku w okolicach Karlsbadu, ponieważ tamże mięso z zabitych koni pożywane bywa, należy w ten sposób sprostować; iż nędza między uboższemi klassami w okolicach Karlsbadu bynajmniéj jeszcze do tego stopnia jak w innych obwodach czeskich nie doszła; źa jednak nie potrzeba istotnego głodu, aby się tak zdrowem pożywieniem, jakiem jest mięso końskie, nie brzydzić. Powszechne uprzedzenia przeciw temu mięsu jest już równie w Karlsbadzie jak i w wielu innych miejscach przełamane, gdzie z powodu drożyzny i niedostatku ziemniaków, konina za wyborne jadło służy. Potrzeba tylko jeszcze potwierdzenia zwierzchności, a każdy ubogi będzie sobie mógł za 2 krajc. kupić publicznie funt koniny z tém samém bezpieczeństwem dla zdrowia, jak każdego innego mięsa. A że zwłaszcza w zimie nie brak koni, które aczkolwiek nieprzydatne do pociągu, są jeszcze dobre do zabicia; przeto osobliwie pora zimowa, kiedy nędza za zwyczaj największą bywa, zdaje się być stóswną do używania koniny.«

Wiadomości handlowe.

Z Białéj dn. 16. Maja. — Siejba wiośniana już u nas po największéj części ukończona, atoli potrzebowałaby czystych deszczów, których mało tu dotąd mamy; żyta zaś obeszłyby się bardzo bez deszczu, bo tak są bujne, że łatwo mogłyby powylegać; trzeba je nawet z rzynać, chociaż w jesieni były spasane. — Przeciwnie zaś koniczyna od ostrych wiatrów marcowych i zimna kwietniowege bardzo ucierpiała, i daleko mniéj teraz obiecuje niż z końcem zimy, gdzie bardzo pięknie wyglądała. — Ziemniaków nie wysadzą u nas jak zaledwie czwartą część tego zwykle, ale natomiast wysiesją daleko więcéj żyta, jęczmienia i rozmaitych roślin strączkowych i łupiastych. — Zboże i inne wiktuały poszły znowu ostatniemi czasy bardzo w górę, dziś płacą u nas za korzec pszenicy 12 do 14 zr., żyta 12 zr., jęczmienia 10 zr., owsa 5 zr., ziemniaków 4 do 5 zr., 30 kr. mon. kon, Cetnar mąki pszennéj 9 do 11 zr., żytnéj 8 do 9 zr. 30 kr. mon. kon. Jagieł i krup hreczanych brak u nas teraz całkiem: a gdy trochę jagieł pokazało się na targu, niedostał ich od 18 zr. mon. kon. za korzec.

Z Gorlic dn. 15, Maja. — Niedostatek i głód wzmagają się u nas coraz bardziéj; a do tego posucha od miesiąca, tamuje wszelką roślinność i przedłuża przednówek. Wszystko to podnosi u nas od czterech tygodni ceny produktów, które niepamiętnéj doszły już wysokości i ciągle jeszcze w górę idą. Zasiewy wiośniane wszędzie już ukończone; ziemniaki po większéj części posadzone, lecz wszystko trzyma się przy saméj ziemi: wcześniejsze zasiewy w wielu miejscach pożółkły, dużo ziarna nie zeszło; oziminy podrobniały; łąki zaledwie drobną pokryły się trawą, tak iż na pastwiskach bydła nie napasie. Owo zgoła zupełna w roślinności zaszła stagnacya, i jeżeli deszcze rychło nie ożywią zaschłéj i spieczonéj ziemi, znikną wszelkie nadzieje rolnika.

Nie lepiéj się dzieje i w sąsiednich nam Węgrzech. W Preszowie (Eperies) drożyzna, głód niesłychany. Zasiewy wiośniane słabo tylko wegetują, a oziminy w równinach się jeno utrzymały, po wzgórzach zaś prawie wszędzie liche. Większa część ludności (mimo czynnéj zewsząd zapomogi) żyje sama tylko surogatem chleba i chwastami.

NEKROLOG.

(Nadesłano.)

Dnia 22. Maja o godzinie wpół do dziesiątéj umarł nagle w Berlinie tknięty apoplexiją Tertulijan Koczorowski, jeden z najwyżéj cenionych obywateli naszéj prowincji. Mało ludzi równą żarliwością dla dobra publicznego, równą gotowością do wszelkich ofiar między nami się odznacza. Tertulijan Koczorowski służył krajowi ile tylko mógł; w obywatelstwie przechowa się ślad niezatarty jego usiłowań ku zbliżaniu, jednoczeniu i naprowadzaniu umysłów na drogo wspólnych obowiązków. — Rodzinne i towarzyskie cnoty w całéj pełności posiadał. Dobry mąż, dobry ojciec, dobry przyjaciel, pan dobry pozostawia po sobie wiele serc w żalu nieukojonych. Śmierć nie w podeszłym go wieku zabrała. Miał zaledwie lat 50. Był jednym z najgorętszych wielbicieli zasług śp. Karola Marcinkowskiego. Nie długo czekał, żeby pojść za nim do grobu.